Nr. 42. Kraków, Piątek 25 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h
z odnoszeniem do domu .	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jedn oraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
„ z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem . .	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Debata polska w Berlinie.

W prasie berlińskiej posypała się nowa wiązanka polityczna sądów co do polityki rządu pruskiego wobec Polaków w Poznańskiem. — Spowodziła ją dyskusya budżetowa w Sejmie pruskim, oraz rozprawy nad reformą ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego, jaka się toczyła w sejmowej komisyi konstytucyjnej.

Ta reforma do Sejmu, która miała zapewnić równe prawa wyborcze dla wszystkich obywateli państwa pruskiego, spać nie daje wszechniemcom. »Berliner Lokal Anzeiger« cytuje półurzędową polemikę z artykułami »Posener Tageblattu«, która to polemika, zdaniem tego dziennika, nie oznacza nic innego, jak tylko, że rząd na przyszłość uważa za pierwszy swój obowiązek nie bronić niemieckości na kresach, lecz starać się ułagodzić i zadowolić Polaków. I to wbrew wszystkim zapewnieniom oficyalnym Drewsa i innych pruskich mężów stanu! Oni sami właśnie przykładają ręki do podcięcia możliwości wypełnienia się ich przyrzeczeń, skoro popierają równe prawo wyborcze, które skład Sejmu na przyszłość całkowicie zmieni. Dla polityki, mającej na celu wzmocnienie niemczyzny, nie będzie miał odtąd rząd poparcia sejmowej większości. Żądanie autonomii dla Polaków oraz stwierdzenie międzynarodowego charakteru sprawy polskiej w Prusiech, znajdzie w nowo wybranej Izbie dziesięćkroć silniejszy odgłos. Do tego — powiada »Lokal Anzeiger« — dołączyć należy fakt, że Polacy warszawscy napotykają w Berlinie na nieograniczone niemal względy i że bezsprzecznie ma się tu do czynienia z grą z podzielonemi rolami, w której filie polskie w Krakowie czy Lwowie współdziałają równie silnie, jak filia w Wiedniu czy Poznaniu. Wszystko to musi Niemców na wschodnich kresach napełnić ciężką troską o przyszłość.

Nie w tak czarnych barwach widzi te sprawy „Berliner Tageblatt", gdy omawia protesty stronnictw konserwatywnych i narodowo-liberalnych niemieckich przeciw równemu prawu wyborczemu dla wszystkich. Na argument, że rząd wówczas nie będzie mógł prowadzić dotychczasowej swojej polityki wobec Polaków, odpowiada „Tageblatt", że z liberalnego punktu widzenia powitać to można tylko z radością. Ta zaniechanie dotychczasowej polityki eksterminacyjnej względem Polaków musiałoby się dokonać, zdaniem tego dziennika, nawet niezależnie od tego, czy na kresach wschodnich skutkiem nowej ustawy wyborczej Polacy zdobędą parę mandatów mniej, czy więcej. Sama Izba poselska, któraby wyszła z równych wyborów, zamiast konserwatywnej, posiadałaby większość, złożoną z centrum, liberalnej lewicy i socyalnej demokracyi, która to większość wystarczy zupełnie, by z dotychczasową metodą postępowania na kresach zerwać raz na zawsze.

Lecz w sprawie pozycyj antypolskich w budżecie, „Berliner Tageblatt" nie przyjmuje bez zastrzeżeń stanowiska polskiego. Zdaniem jego, dotychczasowa działalność kolonizacyi wewnętrznej stworzyła szereg kulturalnych i gospodarczych wartości, których nie można skazywać poprostu na zatratę, odmawiając im subwencyi. Idzie tylko o to, by w kolonizacyi wewnętrznej przestrzegano zasady równouprawnienia i by, jak to podnoszono już z powodu funduszu dla zaopatrzenia inwalidów, mogli z ustawy tej korzystać także obywatele narodowości polskiej w równym stopniu. Dodatki dla urzędników na kresach, które dostają się tylko niektórym wybrańcom i dlatego poczytywane były za niesprawiedliwość nawet przez samą warstwę urzędniczą, wedle „Berliner Tageblattu" ze względów ekonomicznych nie mogą być również cofnięte, lecz rozdzielane winny być równomiernie pomiędzy wszystkich urzędników na wschodzie...

Co do postulatów autonomii i międzynarodowej gwarancyi, podniesionych w Sejmie przez posłów Korfantego i Trąmpczyńskiego, ma „Berliner Tageblatt" tylko sceptyczną uwagę, że wobec przemieszania wzajemnego obu narodowości: niemieckiej i polskiej w prowincyach wschodnich, urzeczywistnienie autonomii napotkałoby na niepokonane trudności. Debata polska w Sejmie pruskim ugrzęzła w piasku — taki jest sąd ostateczny tego dziennika.

Narodowo-liberalna »Vossische Zeitung« z miejsca wystąpiła ostro. Głosy polskie w Sejmie pruskim wywodzi ten organ z uchwały galicyjskiego Koła poselskiego z 28 maja 1917 r. Przytoczywszy brzmienie tych uchwał, powiada: Uważamy za pożądane otwarcie faktom spojrzeć w oczy i nie zadowalać się wskazaniem na nasze położenie wojskowe, które — Bogu dzięki — nie jest tego rodzaju, by życzenia polskie, choćby miały nie wiedzieć, jak wysoką i najwyższą protekcyę z tej i tamtej strony mórz, uważane być musiały za rozstrzygające. Negatywnie da się stanowisko nasze jednem słowem określić: Nigdy! Wiek cały państwowej wspólnoty na jednej ziemi, która pokazuje wszędzie Niemców i Polaków w przemieszaniu wzajemnem, stworzył stosunki, które nie dadzą się rozwiązać bez reszty. Mamy całkowite zrozumienie dla idealizmu, który nie troszcząc się o realne wymagania życiowe, marzy o ściślejszej łączności wszystkich synów narodu polskiego. Lecz tesame pretensye podnieść mogą narody sąsiednie: Niemcy, Litwini, Białorusini, Ukraińcy. Nigdzie tu niema zarysowanych granic, pewnego gruntu. Ani w historyi, ani w stosunkach geograficznych, ani w statystyce. Co w idei wydaje się pięknem, prostem i naturalnem, w świecie rzeczywistości stanie się źródłem najzaciętszej walki, nie znającej rozwiązania, ni końca. — Trwały grunt dla rozwiązania sprawy polskiej w sposób, którvby usunął irredentę polską, widzi »Vossische Zeitung« w oświadczeniu z 23 grudnia ub. r., uznającem prawo samostanowienia narodów za sprawę wewnętrzną wielkich organizmów państwowych. Na tem stanowisku powinni Niemcy — zdaniem »Vossische Zeitung« — z całą stanowczością wytrwać wobec Polaków. To, co Niemcy ofiarować u siebie mogą Polakom, to jest zupełna wolność uprawiania języka i kultury, oraz korzystania wraz z Niemcami z dobrodziejstw gospodarczych i duchowych, jakie im zapewnia państwo niemieckie... Co jest pruskie, musi pruskiem pozostać, co niemieckie, niemieckiem! — odpowiada »Vossische Zeitung« Trąmpczyńskiemu. Lecz i konserwatyści niemieccy mogą się uspokoić. Oświadczenia, złożone w Sejmie przez centrowego posła Herolda i socyalnego demokratę Hänischa, pokazały, że za niemczyzną na kresach w razie potrzeby, staną Niemcy całe bez różnicy stronnictw. Nawet, gdy zniknie dzisiejsze prawo wyborcze, a wraz z niem większość dzisiejsza. Owszem: właśnie wówczas dopiero!

Po expose hr. Czernina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 stycznia.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych, w dyskusyi nad »exposé« hr. Czernina, zabrał głos del. Daszyński, który wyraża ministrowi spraw zagranicznych uznanie za jego stanowisko. — Stwierdza, że można chronologicznymi datami udowodnić, że aktualna polityka pokojowa hr. Czernina zrodziła się w Petersburgu. Hasło hr. Czernina: pokój bez aneksyi i kontrybucyi! nie jest niczem innem, jak powtórzeniem hasła rewolucyjnego. Z uznaniem podkreśla mówca zachowanie się ministra wobec próby pokojowej, podjętej w Sztokholmie. Był to krok nawskroś demokratyczny. Mowca zbija zapatrywanie, jakoby socyalni demokraci chcieli zmusić ministra do zawarcia złego i pośpiesznego pokoju, zwraca się też przeciw zapatrywaniu, jakoby ruch z dni ostatnich był robotą na młyn koalicyi.

Przechodząc do sprawy polskiej, której minister poświęcił dłuższy ustęp, oświadcza mowca, **że przedstawiciele polscy muszą odrzucić dyskusyę nad kwestyą, czy p. Trocki ma prawo akceptować przedstawicieli Polski czy nie.** Regencya jednakże, która doszła do skutku jedynie za zezwoleniem obu mocarstw okupacyjnych, **nie jest wyrazem całego narodu polskiego w Królestwie Polskiem,** dlatego mowca usilnie prosi ministra, aby akomodował się do tego, co się wykrystalizowało jako communis opinio Polski, mianowicie do wyboru konstytuującego Sejmu polskiego w Warszawie. (Dr Biliński: Najpierw musi być gotowa Rada Stanu). Rada Stanu nie może zastąpić Sejmu. Gdy powstanie Sejm, minister będzie wiedział, z jakim czynnikiem ma się liczyć. Tylko Sejm może być miarodajnym dla sprawy utworzenia armii polskiej. Sejm musi być zbudowany na szerokiej podstawie demokratycznej. Jeżeli minister powiada, że państwo polskie nie ma jeszcze granic, to mowca zaznacza, że Polska jest w takim razie największem państwem na świecie, bo nie ma granic. Mowca zaklina ministra i wszystkich polityków austryackich, **by kwestyi polskiej nie uważali za rzecz obcą.** Byłoby to zbrodnią. — Mowca apeluje dalej do ministrów, **by wystąpili przeciw projektom niemieckich wojskowych co do obronienia Polski.** Wskazuje, że z delegatami Finlandyi i Kaukazu odbywają się konferencye, ale z Polską, na której ziemi toczą się rokowania, o której losie ma się rozstrzygnąć, nie mówi się, ponieważ p. Trocki jest zdania, że wszystko ma się stać tak, jak on tego pragnie.

Mowca spodziewa się, że sprawa ta nie jest załatwiona, że minister spraw zagranicznych znajdzie odpowiednią drogę, by mógł powitać polskich przedstawicieli w Brześciu. **Polska może cały aparat administracyjny objąć w przeciągu 24 godzin,** bo ma dość sił do rozporządzenia, by podołać zadaniu. Mowca zapytuje wkońcu ministra, **jak się zapatruje na długość trwania okupacyi w Polsce.** Polacy byliby mu wdzięczni, gdyby otrzymali odpowiedź, że jest rzeczą możliwą usuwać okupacyę krok w krok z demobilizacyą sił zbrojnych rosyjskich. Mowca uznaje także stanowisko ministra co do noty Wilsona.

Del. Ellenbogen domagał się, **by hr. Czernin w niedwuznaczny sposób usunął się od planów aneksyonistów niemieckich.** Przemawiali następnie dd. Nostiz i Korouszec.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Prasa wiedeńska o mowie hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają wczorajszą mowę hr. Czernina, wygłoszoną w komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej, bardzo przychylnie, podkreślając, że **hr. Czernin tym razem niezbity dał dowód, iż nie dąży do żadnych aneksyj, lecz że pragnie raczej pokoju kompromisowego bez zaborów i bez odszkodowań.** Za doniosły uważają pisma wiedeńskie ten ustęp mowy, w którym hr. Czernin **proponuje Wilsonowi wspólną akcyę, celem pojednania obu grup walczących. Skoro Wilson propozycyę tę przyjmie, spodziewać się należy ukończenia wojny światowej w niedalekiej przyszłości.**

Bardzo szczegółowo zajmuje się mową hr. Czernina organ robotników »Arbeiter Zeitung«. Pismo podnosi przedewszystkiem, że hr. Czernin poświęcił dużo czasu badaniu strajku robotników. Hr. Czernin miał przytem dwojaki cel: Usunięcie niedorzecznego zresztą przypuszczenia, że strajk wybuchł po myśli rządu, tudzież, że monarchia może jeszcze prowadzić wojnę przez długie lata. Stwierdzić jednak należy, **że strajk, wywołany w znacznej mierze wypadkami w Brześciu Litewskim, cel swój w zupełności osiągnął.**

Nie tylko generał Hoffmann, ale i hr. Czernin przemówił był w Brześciu Litewskim dziwnym tonem. Przypomnieć należy, że gdy delegaci rosyjscy zaproponowali przeniesienie konferencyi do Sztokholmu, oświadczył hr. Czernin, iż gdy Rosyanie przy wniosku swoim trwać będą, **»wezmą wypadki swój bieg nieuchronny«.** Hr. Czernin zagroził tedy natychmiastową dalszą wojną.

Przeciw tonowi, w jaki uderzył gen. Hoffmann, nie założył hr. Czernin również ani słowa protestu. W Brześciu Litewskim zaznaczył hr. Czernin wyraźnie, że chodzi o pokój odrębny z Rosyą, dziś mówi, że dąży do pokoju ogólnego.

Oświadczenie w sprawie Polski jest dziś również zupełnie inne. Hr. Czernin mówił zawsze o pokoju bez aneksyj, z czem jednakże t. zw. plan austro-polski nie zawsze dał się pogodzić. W sprawie Polski nie chodzi tak o los Polski, jak raczej o to, **kto los ten ma oznaczać.** Chodziło rozumie się o to, aby owo przedstawicielstwo rzekome, które byt swój zawdzięcza jedynie łasce zdobywców, uzyskało moc rozstrzygania o losie Polski. **Dziś hr. Czernin zajmuje w tym właśnie względzie odmienne stanowisko,** dziś spodziewać się można, że o los sprawy Polski pokój światowy się nie rozbije.

Podkreślić też należy, że hr. Czernin odpowiedział szczegółowo i spokojnie na ostatnią propozycyę pokojową Wilsona, którą prasa swojego czasu w tak nikczemny sposób przyjęła. Zaznaczyć jednak należy, że w tym względzie istnieje różnica między stanowiskiem hr. Czernina a hr. Hertlingiem. Hr. Czernin odpowiedział na propozycyę Wilsona w sposób uprzejmy i taktowny, Hertling chłodno i z zastrzeżeniami.

W każdym razie uważać należy wygłoszoną wczoraj mowę hr. Czernina za **ważny krok naprzód ku pokojowi ogólnemu.**

Wyjazd hr. Czernina.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi, że hr. Czernin wyjedzie jutro, dnia 26 bm., do Brześcia Litewskiego.

Po mowie hr. Hertlinga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 stycznia.

(Biuro Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu niemieckiego, po mowie kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga wywiązała się obszerna dyskusya.

Pos. Trimborn (centrum) wyraził Kuchlmannowi podziękowanie za jego cierpliwość i ostrożność przy rokowaniach w Brześciu. Ubolewania jest godnem, **że aneksyonistyczna prasa napadła z tyłu na sekretarza stanu.** Militarne opróżnienie obsadzonych obszarów będzie możliwe tylko wtedy, gdy pozwoli na to bezpieczeństwo i wewnętrzne stosunki w okupowanych obszarach.

Mowca omawia następnie stosunek do Austro-Węgier i oświadcza, imieniem frakcyi centrum, że w przeciwieństwie do niektórych niemieckich dzienników, które omawiały kwestyę rozluźnienia przymierza, frakcya ta **uważa pieczę i rozwój naszego przymierza z monarchią austro-węgierską za najważniejsze polityczne żadanie,** każda inna nieodpowiedzialna akcya jest zbrodnią spełnioną na ojczyźnie.

Pos. Scheidemann (socyalny demokrata) zwraca się przeciw machinacyom wszechniemieckiej aneksyonistycznej prasy. Oświadczenie delegatów dnia 27 grudnia w Brześciu nie powinno było nastąpić. Wywołało ono pozór dwuznaczności. Generał Hoffmann jest doskonałym żołnierzem, ale w **Brześciu wykoleił się fatalnie.** Wojsko powinno tylko tam działać, gdzie ma do spełnienia swoje zadanie. Tylko żadnych politykujących generałów: **Alzacya i Lotaryngia jest niemiecką i musi pozostać niemiecką.** Przez rozwiązanie sprawy belgijskiej rozstrzygnie się sama przez się kwestya Alzacyi i Lotaryngii. **Czas rokowań z Anglią i Ameryką już nadszedł. Wyciągnięte stamtąd macki nie powinny być odrzucone.**

Pos. Flischbeck (z postępowej partyi ludowej) oświadcza, że **niemiecki lud nie chce mieć nic wspólnego z machinacyami wszechniemców** przeciw naszym delegatom w Brześciu. Samodzielność Polski została przez proklamacyę obu cesarzy zainicyowaną i **obecnie nie można nagle rozpoczynać nowej polityki. Nie można także Polski wydać napowrót Rosyi.** Wschodnie narody chcą samodzielności. Trzeba je popierać, szczególnie przez budowę reprezentacyi ludowej. **Wycofanie wojska nie jest odrazu możliwe. O oddaniu obszarów niemieckich Polsce nie może być mowy.**

Co do stosunku do Austryi mowca zgadza się ze stanowiskiem kanclerza.

Pos. Stresemann (narodowy liberał), omawiając sprawę polską, przypomina, że przeciw polityce 1 grudnia 1916 jego frakcya podnosiła już przedtem poważne wątpliwości i odrzuciła za nią wszelką odpowiedzialność. Kwestya, czy z Rosyą możnaby utrzymać się na podstawie zupełnego „status quo", stałaby w zupełnie innem świetle, gdyby nie było tej akcyi. **Zamierzone rozwiązanie sprawy polskiej grozi polską irredentą.**

W sprawie prawa samostanowienia narodów oświadcza mowca, że konstytucyjna reprezentacya, która istniała przy rozpoczęciu rokowań pokojowych we wschodnich krajach granicznych, musi wystarczyć, jako wyraz prawa samostanowienia narodów.

Mowca zajmuje się stosunkiem do Austro-Węgier i oświadcza: Utrzymanie przymierza z Austro-Węgrami rozumie się samo przez się, nie uchodzi jednak, by półoficyalny „Fremdenblatt" mięszał się w wewnętrzne stosunki niemieckie. **Nie spodziewaliśmy się też, żeby w parlamencie austryackim wygłaszano takie mowy, jakie faktycznie wygłoszono.** Niemcy mogą wykonanie swego hasła „dla Austryi i z Austryą" oddać pod sąd świata.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Socyaliści niemieccy w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Drezna:

Wiceprezydent Sejmu, socyalista Fraessdorf, oświadczył, że niemieccy soc. demokraci nie zgodzą się nigdy na żadne uszczuplenie obszarów niemieckich, co dotyczy także Alzacyi i Lotaryngii.

Aresztowanie Rumunów w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga, **że Trocki wydał nakaz aresztowania wszystkich Rumunów, przebywających w Rosyi.**

Konfiskata państwowych depozytów rumuńskich

Berno, 25 stycznia.

Jak donoszą z Petersburga, rząd bolszewików zarządził konfiskatę rumuńskich depozytów państwowych, znajdujących się w bankach moskiewskich.

Ucieczka rumuńskiej rodziny królewskiej z Jass

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Sztokholmu:

W Petersburgu utrzymuje się pogłoska, że **rumuńska rodzina królewska uciekła z Jass do głównej kwatery rumuńskiej.**

Bitwa pod Równem.

Berlin, 25 stycznia.

„Nationalzeitung" donosi z nad granicy rosyjskiej:

Jak donosi organ bolszewików „Prawda", **pomiędzy Bereznem a Klewaniem na północ od Równa toczy się gwałtowna bitwa pomiędzy wojskami bolszewików a wojskami ukraińskiemi.** Trwająca już od trzech dni bitwa nie została dotąd rozstrzygnięta. (Wedle doniesienia petersburskiej Agencyi telegraficznej mieli bolszewicy odnieść zwycięstwo „Now. Ref.").

Ponieważ obie strony rozporządzają silną artyleryą, więc **straty są znaczne.**

Mimo zakazu Krylenki, z frontu pomiędzy Wisłą a Horyniem, **silne oddziały wojsk bolszewickich opuszczają front.** Zwróciły się one do ukraińskich władz wojskowych o pozwolenie na wolny przemarsz. Skutkiem tych dezercyj **stanowisko rządu bolszewików na Wołyniu jest zagrożone.** Władze ukraińskie nie odmawiają pozwolenia na przemarsz, ale pod warunkiem, że oddziały bolszewickie oddadzą artyleryę.

Przygotowania na froncie francuskim.

Genewa, 25 stycznia.

»Echo de Paris« donosi:

Zarządzenia naczelnej komendy francuskiej przeciwko spodziewanej ofenzywie niemieckiej wykonywane są na całym froncie. Powołano ponownie pod broń 40.000 ludzi ze starszych roczników. Ludzie ci gorączkowo pracują nad ubezpieczeniem frontu. Clemenceau zwiedził te roboty. Organ jego, »L'Homme Libre«, stwierdza, że linie obronne pod Nancy są już w zadowalniającym stanie. Twierdza Nancy, nawet przy przyjątkowem straceniu pewnych stanowisk, jest nie do zdobycia.

Prasa paryska podnosi, że armia francuska przejęta jest jak najlepszym duchem, tylko Hervé donosi z »Victoire«, że na froncie obiegają pogłoski, jakoby w Paryżu wybuchnęły rozruchy.

Amsterdam, 25 stycznia.

»Allgemeen Handelsblad« donosi z Lozanny: Ze szczytu Col de Roche w Jurach neufchatelskich widać, jak Francuzi pracują nad wzmocnieniem fortów pod Monteaux. Powodem tych prac jest obawa przed ofenzywą niemiecką.

Genewa, 25 stycznia.

»Petit Parisien« donosi:

Na mocy porozumienia pomiędzy Francyą i Włochami, część urlopowanych i poza frontem włoskim znajdujących się starszych żołnierzy ma odejść do Francyi, celem pomagania w pracach fortyfikacyjnych.

Postulaty strajkujących robotników kolejowych we Lwowie.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 stycznia.

Wczoraj zjawiła się w sali prezydyum Koła polskiego delegacya strajkujących we Lwowie robotników kolejowych (warsztaty kolejowe, ogrzewalnia, sekcya konserwacyi, ślusarze, blokowcy, konduktorzy), która zażądała interwencyi Koła polskiego w sprawie strajku.

Robotnicy kolejowi żądają: Doraźnej pomocy dla funkcyonaryuszów dekretowych i prowizorycznych, oddania konsumu warsztatów i ogrzewalni pod zarząd personalu, podwyższenia obecnych poborów dla funkcyonaryuszów, pomocników i robotników kwalifikowanych, skrócenia czasokresu wyczekiwania na awans, bezkarności dla uczestników strajku, a w szczególności dla delegatów, wypłacenia dodatku drożyźnianego dla funkcyonaryuszów prowizorycznych także w czasie choroby i za czas inwazyi.

Prezydyum Koła polskiego udało się wraz z członkami deputacyi do ministra kolei, który odbył następnie z członkami deputacyi dłuższą konferencyę.

Reforma podatkowa w Królestwie

„Dziennik Narodowy" donosi:

Z dniem 1 października z. r. przeprowadzono reorganizacyę administracyi podatkowej na terenie austryackiej okupacyi Królestwa Polskiego. Ustanowiono mianowicie cztery referaty dla niestałych dochodów skarbowych z siedzibą: w Lublinie, Kielcach, Radomiu i Piotrkowie W zakres tych referatów wchodzą opłaty akcyzowe i opłaty należytościowe od kontraktów i innych aktów prawnych. W Piotrkowie szefem oddziału należytościowego mianowany został radca skarbowy Tadeusz Roguski z Krakowa, a szefem oddziału akcyzowego sekretarz skarbu Tadeusz Gruca

Niezależnie od tego pozostają nadal przy każdej komendzie powiatu referaty skarbowe dla podatków stałych. W Piotrkowie jest nadal naczelnikiem takiego oddziału p. radca Lechowicz.

Stosownie do wzmożonych agend referatów dla niestałych dochodów, powiększono w Piotrkowie w dziale tym personal zarówno koncepcyjny, jak i manipulacyjny, jakkolwiek tenże, wobec nawału spraw i coraz większej liczby interesantów tylko z trudnością podołać może obowiązkom. Stworzenie pewnego rodzaju centralnego oddziału skarbowego przy komendzie w Piotrkowie ma dla miasta znaczenie, zwłaszcza wobec zapowiedzianego przejmowania różnych działów administracyi przez władze polskie.

Kredyty w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym.

Z Dyrekcyi Gal. M. W. Zakładu Kred. otrzymujemy następujący komunikat:

Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy upoważniony jest udzielać pożyczek także a) robotnikom ukwalifikowanym i b) funkcyonaryuszom nie podlegającym ustawie o zabezpieczeniu, jakoto: pomocnikom handlowym, kandydatom adwokackim i t. p.

Warunki udzielania pożyczek odnośnie do funkcyonaryuszy pod b) są analogiczne do warunków, pod jakiemi będą udzielane pożyczki urzędnikom prywatnym, podlegającym ubezpieczeniu pensyjnemu, a więc kwota pożyczkowa dla tych ostatnich funkcyonaryuszy z reguły nie powinna przekraczać sumy K 4000 i tylko w wyjątkowych wypadkach może dojść do sumy K 10.000.

Pożyczki dla robotników ukwalifikowanych a) nie mogą przekroczyć sumy K 4000. Wysokość pożyczki zależy od poniesionych szkód pośrednich w związku z ewakuacyą i inwazyą, także od utraty lub uszczuplenia płacy, kosztów utrzymania rodziny na emigracyi i t. p. Zakład w każdym wypadku oceni, czy i jakie zabezpieczenie jest potrzebne. Pożyczki ponad K 4000, na wszelki wypadek nie mogą być udzielane bez zabezpieczenia. Jako zabezpieczenie może służyć hipoteka, pretensye hipoteczne poręka, zastaw polic asekuracyjnych i t. p.

Podanie należy wnosić do Zakładu na drukach, które tutaj można otrzymać. Zakład może upoważnić organizacye funkcyonaryuszy i robotników kwalifikowanych do przyjmowania podań i przedkładania ich wraz z cenzurą Zakładowi. Wszelkie podania podlegają cenzurze, a cenzorów mianuje Zakład wedle swego uznania, na przedstawienie dotyczących organizacyi zawodowych, władz politycznych i t. p.

Kredyty będą oprocentowane na 3 do 4% i są spłacalne w terminach przez Zakład ustanowić się mających. Termin spłat nie może jednak przekroczyć 10 lat, licząc w rok **od daty zawarcia pokoju.**

Warunki powyższe już są uchwalone przez Radę administracyjną i Zakład odniósł się do c. k. ministerstwa skarbu o zatwierdzenie tych warunków. Dotacya na te kredyty jest udzielona przez ministerstwo skarbu w stosunkowo niskiej kwocie, nie wątpimy jednak, że w razie wyczerpania się tej kwoty, Zakład uzyska podwyższenie dotacyi.

Prosimy niniejszem wszystkie organizacye zawodowe, aby przedstawiły możliwie Centralną organizacyę, do którejby się Zakład mógł odnośne, a organizacye centralne prosimy, aby nam podały swój projekt, co do sposobu cenzorowania i przedstawiły osoby cenzorów z poszczególnych zawodów.

Podania można już teraz wnosić do Zakładu, załatwienie nastąpi jednak dopiero po zorganizowaniu tego oddziału i zatwierdzeniu warunków przez c. k. ministerstwo skarbu.

Zakład uzyskał również prawo udzielania kredytów **Towarzystwom konsumcyjnym i stowarzyszeniom mieszkaniowym,** podlegającym kontroli ministerstwa robót publicznych, obecnie ministerstwa opieki społecznej, a to na zasadzie gwarancyi funduszu mieszkaniowego.

Co do Towarzystw konsumcyjnych wysokość kredytu będzie oznaczoną przez Zakład wedle swobodnego uznania. Nie wymaga się wykazania szkód pośrednich, nie jest również koniecznie wymagane zabezpieczenie, Zakład może jednak żądać takiego zabezpieczenia wedle swego uznania. Wysokość kredytu zależy od wysokości wpłaconych udziałów, ilości członków, sposobu prowadzenia Towarzystwa i potrzeb aprowizacyi.

Co do stowarzyszeń mieszkaniowych wysokość kredytu stosuje się do gwarancyi funduszu mieszkaniowego.

Sposób spłaty kredytów Towarzystw konsumcyjnych oznacza Zakład w każdym poszczególnym wypadku. Kredyt na zakupno towarów winien być z reguły zwrócony przy sprzedaży tych towarów; kredyt inwestycyjny będzie udzielany **na czas dłuższy. Oprocentowanie wynosi 3 do 4%.**

Kredyty dla stowarzyszeń mieszkaniowych będą zwracane w teminach, które oznaczy fundusz mieszkaniowy w akcie gwarancyjnym.

Warunki te zostały na zasadzie ogólnego upoważnienia ministerstwa skarbu, uchwalone przez Radę administracyjną, a dyrekcya odniosła się do c. k. ministerstwa skarbu o zatwierdzenie warunków. W międzyczasie dyrekcya przyjmuje jednak podania stowarzyszeń i na razie udziela mniejszych zaliczek aż do uzyskania zatwierdzenia przez c. k. ministerstwo skarbu.

Dotacya na rzeczone kredyty jest stosunkowo nieznaczna, lecz nie ulega wątpliwości, że po jej wyczerpaniu Zakład uzyska dalszą dotacyę.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

CIEPŁY STYCZEŃ. Zainaugurowana zaraz prawie w początkach stycznia »wiosna« przedwczesna, jakoś dziwnie uporczywie się trzyma. Od kilku dni termometr trzyma się na kilku stopniach powyżej zera. Pod wpływem tego sympatycznego ciepła, reszta zlodowaciałego śniegu topnieje, zamieniając się w rzadkie błoto. Ponieważ na chodnikach i po bokach ulic zlodowaciały ten śnieg leży, a raczej leżał całymi kopcami, nadaje to ulicom wygląd charakterystyczny i niweluje zbyt znaczną różnicę, jaka w czasie pogody istnieje między śródmieściem a przedmieściami.

Nastrój, wytwarzany przez zabłocenie ulic, wzmaga się dzięki chmurnej od kilku dni pogodzie. Powietrze jest mgliste, niebo przeważnie zasłonięte chmurami, od czasu do czasu rosi nawet jakiś nieokreślony deszczyk.

MIEJSKA LECZNICA DENTYSTYCZNA DLA DZIECI. Wśród urządzeń sanitarnych, jakie w ostatnich czasach zaprowadziła gmina krakowska, do bardzo pożytecznych należy miejska lecznica dentystyczna dla dzieci szkolnych, urządzona i wprowadzona w życie przez fizyka miejskiego, dra Janiszewskiego, a funkcyonująca od roku 1912. Mieści się ona w gmachu magistratu, w dziale miejskiego Urzędu zdrowia od ulicy Poselskiej, a zakres działania jej ciągle się rozszerza. Dzieci szkolnych w Krakowie jest około 20 000 (z lecznicy pozwolono korzystać także uczniom szkół średnich, więc też działalność lecznicy wzrasta z roku na rok. — Obecnie nie wystarcza już liczba 10 godzin ordynacyjnych tygodniowo i zachodzi konieczna potrzeba powiększenia sił lekarskich. W przeciągu ostatniego roku korzystało z zakładu 869 dzieci (604 dziewcząt, 265 chłopców), a ogólna liczba większych zabiegów dentystycznych wynosi 2.919, ekstrakcyj wykonano 1.686, plomb założono 833; wykonano też znaczną liczbę innych zabiegów.

Lecznica ta, pozostająca pod kierownictwem dra Ludwika Grabczaka, który ją też prowadzi praktycznie, obejmuje gabinet z najnowszemi urządzeniami; przed gabinetem w poczekalni zawieszono tablice z pouczeniem dla dzieci, jak zęby konserwować, oraz obrazy, przedstawiające niebezpieczeństwa próchnienia zębów i wskazujące tem samem potrzebę jak najrychlejszego leczenia. Przed powstaniem lecznicy biedne dzieci w Krakowie pozbawione były opieki lekarskiej i przechodziły choroby zębów z bardzo szkodliwemi następstwami dla organów trawienia i wogóle swojego zdrowia, gdyż zdrowa jama ustna jest bardzo ważnym czynnikiem przy zwalczaniu chorób zakaźnych. Tem samem miejska lecznica dentystyczna dla dzieci jest ważnym czynnikiem stanu zdrowotności w mieście.

BONY NA DRZEWO. Biura zapomogowe w Krakowie rozpoczęły wydawanie bonów na drzewo dla rodzin i osób samotnych, pozbawionych opału. Na razie wydaje się po jednym bonie. Zniżka wynosi 6 kor. na 100 kg. drzewa t. j. połowę ceny.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART CUKROWYCH. Namiestnictwo przedłużyło ważność kart cukrowych z grudnia 1917 r. **do końca stycznia b. r.** Osoby, posiadające niezrealizowane jeszcze karty cukrowe z grudnia, mają się zgłaszać do odnośnych Biur okręgowych, celem zamieszczenia na kartach odpowiedniej klauzuli ważności.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI, GAZOWNI I WODOCIĄGU MIEJSKIEGO. Dzisiaj o 5 po południu bezpośrednio przed posiedzeniem Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie polepszenia bytu urzędników i robotników w elektrowni, gazowni i wodociągu miejskim.

REKWIZYCYA ZBOŻA I SIANA W POW. KRAKOWSKIM odbywa się obecnie, na zarządzenie namiestnictwa. Przy świeżej tej rekwizycyi w krakowskim powiecie chłopom pozostawiają władze tylko po 6 kilo zboża na miesiąc na głowę. Dla drobiu i bydła ziarna władze nie zostawiają. Przypominamy, że w krak. Radzie miejskiej zażądano bardzo słusznie, ażeby namiestnictwo ogłosiło statystykę dostarczonego dotąd zboża przez małą i wielką własność rolną w Galicyi.

Z RESURSY URZĘDNICZEJ. W sobotę 26 stycznia odbędzie się w resursie urzędniczej wieczór rozmaitości z bardzo zajmującym programem. Między innymi wezmą udział śpiewacy operowi pp. Zięba, Romanowski, baletmistrz p. Sachs, humorysta p. Wyrwicz i t. d. Początek o godzinie wpół do 8 wieczór. Po wieczorze zebranie towarzyskie. Wstęp za zaproszeniami.

Z TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY SŁUŻBY MIEJSKIEJ. Stosownie do zapadłej uchwały na walnem zgromadzeniu w dniu 20 b. m. zjawi się cała służba miejska w niedzielę dnia 27 b. m. w prezydyum miasta, celem przedłożenia swych postulatów finansowych i aprowizacyjnych.

ODBUDOWA I ROZWINIĘCIE TKACTWA RĘCZNEGO. Jak już donosiły pisma krajowe, sekcya krakowska wydziału Ligi pomocy przemysłowej uchwaliła podjąć akcyę, mającą na celu dostarczanie tkaczom wiejskim w kraju postępowych warsztatów tkackich i kołowrotków do przędzenia i zażądała w tym celu odpowiedniej pomocy z funduszów państwowych. Namiestnictwo (Krajowa Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya III) oświadczyła, że skłonne jest przyjść tkaczom wiejskim z pomocą przez udzielenie subwencyi w naturze, to jest w postaci urządzenia warsztatów tkackich i przyrządów do przędzenia. W najbliższym czasie Liga pomocy przemysłowej ogłosi wskazówki dla opiekujących się tkactwem ręcznem, które ułatwią uzyskanie wspomnianej pomocy.

WIECZORY PIEŚNI. Trzeci wieczór pieśni Jana Śliwińskiego odbędzie się dziś w piątek o godz. 7½ w sal Instytutu muzycznego. W programie utwory Brahmsa.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Dziś w piątek — wykład prof. dr. Kopery o malarzach Stanisława Augusta. Wykład ten odbędzie się w sali Muzeum narodowego wobec oryginałów o godzinie 6-ej wieczór. Bilety w kancelaryi Instytutu muz. (ul. św. Anny l. 2).

WPISY DO KONSERWATORYUM TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO nowo wstępujących uczniów oraz na kurs gimnastyki rytmicznej pod kierunkiem p. Maryi Wernickiej przyjmuje codziennie kancelarya Towarzystwa Muzycznego, Aleja Krasińskiego 14 od godz. 11 do 12 i od 5 do 7.

DRUGI I OSTATNI KONCERT ERIKI MORINI. Uwzględniając życzenia ogółu, poczyniło »Krakowskie Biuro koncertowe« starania o pozyskanie Eriki Morini na drugi koncert w Krakowie. Artystka po odbytem »tournee« w Niemczech, przybędzie do Krakowa.

Pragnąc stworzyć przeciwwagę wobec sprowadzanych pierwszorzędnych sił obcych, zaprosiło »Krakowskie Biuro koncertowe« sławną primadonnę warszawską, Maryę Pilarz-Mokrzycką, na koncert do Krakowa. Koncert ten będzie się mógł odbyć dopiero w marcu, gdyż do tego czasu znakomita artystka związana jest kontraktem z operą warszawską, gdzie święci obecnie wielkie tryumfy. Bilety na powyższe koncerta są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

GALICYJSKI KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY W KRAKOWIE przeniósł swoje Biura z ulicy Floryańskiej l. 32 do Rynku l. 30, II. p.

KRADZIEŻ 25.000 KORON. Onegdaj skradziono na poczcie tutejszego dworca kolejowego worek pieniędzy z sumą 25.000 koron. Dochodzenia w tej sprawie są w toku. Dotychczas aresztowano woźnego pocztowego który był zajęty przy manipulacyi tych pieniędzy.

Z kraju.

Ś. P. BRONISŁAW KĄSINOWSKI. W kilka dni po śmierci Wojciecha Kętrzyńskiego, zeszedł do grobu we Lwowie drugi Wielkopolanin, który od lat szeregu pracował na gruncie lwowskim, jako użyteczny pracownik na niwie pedagogicznej i literackiej. Ś. p. Kąsinowski urodził się w roku 1861 w W. Ks. Poznańskiem. Studya uniwersyteckie odbywał we Wrocławiu i należał do wybitniejszych uczniów głośnego slawisty i historyka literatury polskiej, Władysława Nehringa. — **Brał też żywy** udział w ruchu naukowym i społecznym w Wielkopolsce, oddając się równocześnie gruntownym studyom naukowym. Oddawał się z zamiłowaniem studyom nad filozofią grecką, przełożył Platońskiego »Filebosa« i opatrzył tłomaczenie przedmową o etyce metafizycznej Platona (Warszawa, 1888), pracował dalej nad egzegezą trzech ksiąg Arystotelesa »O duszy«.

Główną dziedziną pracy ś. p. Kąsinowskiego była historya literatury w XVIII. i XIX. wieku. Rozprawy jego drukowano osobno, oraz w lwowskim »Pamiętniku Literackim«. Ogłosił kilka prac o twórczości Zabłockiego. Studyował również Kasinowski twórczość J. U. Niemcewicza i nosił się z zamiarem ogłoszenia o nim monografii. Dalsze krótsze prace i rozprawki Kąsinowskiego dotyczyły romantyków naszych: Słowackiego, Goszczyńskiego, Chodźki i Gosławskiego. W pismach poznańskich można było nieraz spotkać recenzye i krytyki jego, dotyczące najnowszej literatury polskiej.

JEŃCY-POLACY WE LWOWIE. W ciągu ostatnich kilku tygodni znalazło się we Lwowie bardzo wielu Polaków, którzy służyli w wojsku rosyjskiem, a po zawieszeniu broni przechodzili gremialnie granicę w nadziei, że przez Galicyę znajdą się rychło w swoich ogniskach rodzinnych na ziemiach Królestwa Polskiego. Spotkał ich jednak gorzki zawód. Są między nimi tacy, którzy zostali przez Rosyan zupełnie uwolnieni z wojska, bo wiek popisowy już ukończyli. Dano im w tym celu papiery i pozwolono wyjechać przez granicę Galicyi do Królestwa Polskiego, otrzymali nawet konie, którymi odbyli podróż do granicy. Władze wojskowe niemieckie zajęły się nimi i sprowadziły ich do Lwowa. Pierwsze grupy przesłuchano w Tarnopolu, oświadczono im, że nie są traktowani, jako jeńcy, odebrano papiery i odesłano do Lwowa. Innym grupom nie odbierano papierów i odesłano również do Lwowa. W barakach na Janowskiem znajduje się obecnie 760 Polaków, **zwolnionych przez Rosyan,** którzy chcą powrócić do Królestwa Polskiego. Nie mają oni żadnego zajęcia, nie używają też ich do robót w mieście. Komendant oświadczył im, że nie są jeńcami. Niektórzy siedzą w barakach już pięć tygodni i nie mogą doczekać się chwili wyjazdu do Królestwa Polskiego. Warunki oczekiwania są bardzo przykre; odżywiani są oni bardzo skromnie, tak, że cierpią głód, a w domu, u siebie, przecież dola ich byłaby znośniejszą.

STRAJK KOLEJARZY WE LWOWIE. We środę po południu we Lwowie odbyło się ponowne zgromadzenie strajkujących robotników kolejowych, którym nadradca kolejowy, Witkiewicz, oświadczył, że dyrekcya kolei otrzymała z ministerstwa odpowiedź, donoszącą, że robotnikom prowizorycznym przyznane będą zapomogi jednorazowe w kwocie 100—200 K (dekretowi otrzymali już takie zapomogi w roku ubiegłym). Jako dodatek drożyźniany otrzymają ślusarze, tokarze i t. d. po 3 K 50 h dziennie, pomocnicy po 3 K 10 h, dzieci 45 h.

W razie natychmiastowego powrotu do pracy, dyrekcya nie pociągnie strajkujących do żadnej odpowiedzialności i nie odliczy im z pensyj opuszczonych dni pracy.

W ciągu popołudnia jawili się na zebraniu konduktorzy kolejowi wraz z delegacyą. Jeden z delegatów złożył sprawozdanie z deputacyi konduktorów u dyrektora Stelzera, zaznaczając, że konduktorzy przez wzgląd na solidarność, z warsztatowcami przedłożyli dyrekcyi te same postulaty i postawili dyrekcyi 3-dniowe ultimatum.

Z Królestwa Polskiego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU. Z Warszawy donoszą: Po dwudniowych pertraktacyach delegatów robotników z członkami prezydyum magistratu, robotnicy przyjęli ustępstwa magistratu. Między innymi był także warunek uwolnienia uwięzionych towarzyszów i zapłata za czas strajku. Ostatecznie w dniu 22 b. m. wszyscy pracownicy miejscy powrócili do pracy.

Polskie dzienniki poranne w Warszawie od niedzieli rano ukazują się znowu wszystkie. W teatrach przedstawienia odbywają się, jak zwykle, jednakże po części bez dekoracyj.

W szpitalach obecnie wszyscy pracownicy powrócili do pracy.

W pewnej liczbie zakładów kelnerzy przyłączyli się do strajku i gdzie lokale mimo tego były otwarte, usiłowali delegaci strajkujących skłonić właścicieli przedsiębiorstw do ich zamknięcia.

SIEDLCE. (Rada miasta. — Magistrat. — Wykłady. — Brak pisma).

Jak donosiłem w swoim czasie, wybrana w październiku 1917 roku Rada miasta, miała w swoim składzie 15 Polaków i 9 żydów. Wybory te jednak unieważniono, a że nowych dotąd nie rozpisano, miasto nasze nie posiada faktycznie żadnej Rady. Na czele magistratu stoi pierwszy burmistrz, p. St. Sołtykowski, mianowany przez władze okupacyjne niemieckie.

Za nowych rządów magistrackich przybyły Siedlcom masarnie z wędlinami monopolowemi. Jest ich w mieście kilkanaście i przyznać trzeba, zaspakajają zupełnie dobrze potrzeby Siedlczan.

Prócz monopolowych wędlin, mamy także monopolowe papierosy. Do zwykłych kart żywnościowych dodano tak zwane karty zapasowe, za które dostać można kaszy, ziemniaków i mąki; w okresie świątecznym wydawana była podwójna racya cukru. Chleb kartkowy, do niedawna trudny do przełknięcia, obecnie jest zupełnie dobry.

W opróżnionym przez wojsko lokalu dawnego klubu rosyjskiego, rozgościł się obecnie Klub polski, a raczej Towarzystwo muzyczne, jedyna towarzyska instytucya w Siedlcach. Lokal klubu jest obszerny z dużą i ładną salą dla zebrań, przedstawień, koncertów i t. d.

Przechodząc do spraw szkolnych, zaznaczyć trzeba, że powiat siedlecki dotychczas napróżno oczekuje na utworzenie Rady szkolnej, podczas gdy inne powiaty Rady takie już dawno posiadają.

Oddział siedlecki Stwarzyszenia nauczycielstwa polskiego zorganizował wykłady popularno-naukowe. Oto ich spis: P. F. Rudnicka mówić będzie »O rozwoju Sejmu polskiego«, »O Estkowskim, Trentowskim, Libelcie« i »O Cypryanie Norwidzie«; p. Wł. Skup »O państwowości polskiej w oświetleniu geograficznem“; p. H. Stefanowiczówna o „Emilu“ Rousseau'a; p. M. Asłanowicz »O rozwoju pojęcia ewolucyi w biologii« i w. in.

Miasto odczuwa dotkliwie brak miejscowego organu opinii publicznej.

WYKOPALISKA W ŁĘCZYCKIEM. Do »Zorzy« ze wsi Nagórka pod Grabowem w powiecie łęczyckim donoszą, że w okolicy spotyka się po polach dość dużo grobowców starożytnych, pełnych urn i t. p. Lud ciemny w poszukiwaniu »skarbu« niszczy te zabytki.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 25 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę, dnia 26 b. m., po południu: »Betleem polskie« L. Rydla, wieczorem: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

W niedzielę, dnia 27 b. m. po południu: »Betleem polskie« L. Rydla; wieczorem: »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego.

ZMARLI:

Józef Sułkowski, radca dworu przy najwyższym trybunale sąd. i kasac., zmarł dnia 15 stycznia b. r. w Wiedniu, przeżywszy lat 65. Zmarły, który przez szereg lat stał na czele prokuratoryi wadowickiej, odznaczał się wybitnemi zdolnościami, wielką pracowitością, oraz wysokiem poczuciem obowiązków urzędowych i obywatelskich. Z powodu tych przymiotów umysłu i charakteru, cieszył się też w sądownictwie ogólnem uznaniem i poważaniem. W ostatnich czasach ofiarowano ś. p. Sułkowskiemu godność prezydenta najwyższego trybunału w Warszawie. Zanim atoli zdołał objąć nowy, zaszczytny urząd, niespodziewana śmierć przecięła pasmo jego pracowitego żywota. Ś. p. Sułkowski pozostawił wdowę Zofię z Górów, oraz córkę i syna Józefa, który w ubiegłym roku uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw »sub auspiciis imperatoris«. — Zwłoki ś. p. Sułkowskiego złożono w dniu 18 stycznia b. r. na cmentarzu wiedeńskim.

Koncerty.

(Wieczór Chopinowski. — Kompozytorski koncert Melcera. — Herman Jadlovker).

Mijają nieraz tygodnie, a niema w Krakowie ani jednego koncertu; za to skoro się zwalą koncerty, wówczas kilka dni z rzędu pławi się Kraków w muzyce. Tak było właśnie ostatnim razem: był Melcer, który dał dwa wieczory; z nich pierwszy poświęcony Chopinowi, drugi własnym kompozycyom, był Jadlovkor, a zawsze sala »Sokoła« szczelnie wypełniona niemal tą samą publicznością, naprawdę złaknioną wrażeń artystycznych. I wrażeń tych nie brakło. Melcer istotnie czarował Chopinem. Powtórzyło się to samo, co było ubiegłego roku na jego pierwszym cyklu chopinowskim: słuchano z namaszczeniem natchnionych dźwięków, które przemawiały bezpośrednio z równie natchnionej gry pianisty. Melcer wnosi nietylko niezrównane odczucie muzyki Chopinowskiej, ale jako niepospolity muzyk wnika w jej aparat techniczny, jak żaden inny pianista, a ponieważ nadto rozporządza nieskazitelnie czystą techniką pianistyczną, nadaje Chopinowi idealną linię stylową. To też wrażenie jego gry jest głębokie i silne. Nie pamiętam, czy kiedykolwiek słuchano w Krakowie z takiem przejęciem marsza żałobnego ze Sonaty B-moll, zwłaszcza w Trio, jak onegdaj, gdy Melcer pieścił owe tony, łzami przepojone. Potężny cykl 4 ballad, polonez Es-moll, niestety rzadko grywany, etuda A-moll op. 25, którą musiał Melcer powtarzać, działały wprost żywiołowo. Za ten wieczór niepowszednich wrażeń, należą się pianiście słowa najszczerszego podziękowania.

Nie łatwo było Melcerowi — kompozytorowi utrzymać następny wieczór na tym samym stopniu napięcia artystycznego. Że jednak wrażenie nie słabło, to świadczy dodatnio o sile Melcerowskiej muzyki. Melcer zajmuje ważne stanowisko w dziejach muzyki »Młodej Polski«. Wszakże on wraz z Paderewskim chlubnie reprezentował twórczość polską, zanim wystąpili nasi »nowatorzy«. Zwłaszcza jego koncert fortepianowy i pieśni, postawiły muzykę polską ostatniej doby na jednym z najwyższych szczebli. Program koncertu był przeładowany, co mogło wpłynąć w ostatecznym rezultacie ujemnie na skrystalizowanie wrażeń i sądu. Olbrzymia sonata skrzypcowa zajęła większą część wieczoru. Słuchano jej jednak z niesłabnącem zajęciem, gdyż wykonanie było nietylko wzorowe, ale niezwykle piękne: p. Syrek grał partyę skrzypcową bardzo szlachetnie. Fragment z opery »Protesilaos i Laodamia« i 3 pieśni odśpiewała p. Argasińska, która niemal bez wysiłku pokonała, dzięki swej muzykalności, wielkie trudności, zawarte w tych kompozycyach. Długi łańcuch fortepianowych miniatur, był kulminacyjnym punktem programu; znalazły się w nim dwie fugi, mazurek (a nie mazurka — jak tytułuje kompozytor), nokturn, »morceau fantastique«, a przedewszystkiem przepiękne Transkrypcye Moniuszkowskie. Kompozytora witano owacyjnie i wymuszano liczne naddatki.

Inną fizyognomię miał następny koncert głośnego tenora, Hermana Jadlovkera. — Takich tłumów, płynących do sali »Sokoła«, nie widział Kraków w ostatnich czasach. Wszak setki osób odchodziło od bramy z braku biletów. Przyznać trzeba, że Kraków umie ocenić wybitne siły obce i wie, że nie zazna zawodu, lecz przeciwnie, usłyszy to, czego nasze opłakane stosunki muzyczne dać nie mogą, to jest przedewszystkiem wysoką kulturę muzyczną. Taką kulturę głosu posiada Jadlovker; poza naturalnemi warunkami, to jest organem niezwykłej piękności o ciemnej barwie, przepysznego rezonansu, muzykalności i uczucia, ma Jadlovker zdumiewającą technikę wokalną: fenomenalna wytrzymałość oddechu, pozwalająca na cudowne frazowanie, jak np. w koloraturze aryi z »Messyasza«, bogata skala dynamiczna od potężnego »fortissima«, do nieuchwytnego »piana«, przepiękne używanie falsetu, a nadewszystko smak niepowszedniej kultury artystycznej — oto zalety, które czynią z Jadlovkera owego tenora, przyjmowanego wszędzie entuzyastycznie.

Program koncertu, bardzo niejednolity, rozmaicie przemówił do publiczności: niektóre pieśni wypadły słabiej, jak np. Straussa »Ich trage meine Minne«, Schuberta »An die Musik«; za to inne, jak Schubertowskie, Marxa i Straussa »Morgen«, odśpiewał Jadlovker wzorowo. Najwyżej postawić należy interpretacyę aryj operowych i aryi z Händlowskiego »Messyasza«; umieszczenie jej w programie miało dla publiczności naszej szczególne znaczenie: niejeden ze słuchaczów poznał może po raz pierwszy arcydzieło stylu oratoryjnego. Z przyjemnością stwierdzić można, jak publiczność naszej sali koncertowej nabiera coraz to większej kultury w słuchaniu: niema już tych bezmyślnych, rakietowych oklasków za każdym razem — po ostatnim dźwięku śpiewaka, lecz wszyscy czekają i słuchają z zajęciem, aż przebrzmi postludyum fortepianu.

Z uznaniem podnieść należy wzorowy porządek, jaki panował mimo natłoku publiczności zarówno w sali, jak i w garderobie.

Dr Józef Reiss.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 12. — Rządca drukarni L. K. Górski.